

CZATY

PISMO POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM OCHRONY GRANIC.

W 135 rocznicę Konstytucji 3 Maja.

Rocznica konstytucji 3 maja jest świętem państwowym i narodowym w Polsce.

W roku 1791 naród polski, na sejmie ciągnącym się blisko cztery lata, uchwalił w dniu 3 maja owa sławną ustawę konstytucyjną, której pamięć tak uroczyście obecnie obchodzimy.

Konstytucja nazywamy ustrój, urządzenie, organizację państwa. Ustawa konstytucyjna określa stanowisko obywatela w państwie, jego prawa i obowiązki, władze państwowe i ich stosunek wzajemny.

Cóż było tak szczególnego w konstytucji 3 maja że aż stała się świętem narodowym?

Do roku 1791 Polska urządzona była tak, jak inne współczesne państwa Europy. Znaczy to, że tylko jeden stan, jedna warstwa społeczeństwa korzystała z praw pełnych, stany zaś inne prawa te posiadały tylko w ograniczonym stopniu, mniejszym lub większym. Tym stanem uprzywilejowanym korzystającym z pełni praw, był stan szlachecki, ucienionymi zaś były oba pozostałe stany, stan włościański i mieszczański.

Konstytucja 3 maja zmienia ten przestarzały, średniowieczny porządek rzeczy. Zacierają różnice między poszczególnymi stanami, stwarzając nowoczesne pojęcie obywatela.

Równość wszystkich wobec prawa — oto naczelna zasada konstytucji 3 maja. Prawda, że stan włościański nie otrzymał od razu wszystkich praw, z których dotąd korzystał stan uprzywilejowany, było to jednak usprawiedliwione koniecznością stopniowego przygotowania ogółu włościan do szerokiej swobód obywatelskich. Przygotowania tego miała dokonać oświata, której rozwój obok dążeń demokratycznych był główną troską wielkich ówczesnych patriotów.

Konstytucja 3 maja w ten sposób ujmując ustrój państwa stała się widomym symbolem żywotności i zdolności państwowych Polski. I chociaż w kilka

lat potem Polska utraciła niepodległość, dzięki podstępny i przemożny knowaniom sąsiadów, to jednak pamięć konstytucji zacierając różnicę stanów łączyła wszystkich Polaków przez z górą sto lat niewoli w ich dążeniach do odzyskania niepodległego bytu państwowego. W walkach za ojczyznę zanikała ostatecznie różnica stanów, rasy i wyznania. Na Termopilałach obok szlachty w złotych pasach i czerwonych kontuszach złożyli głowy rzemieślnicy, oderwani od warsztatów i chłopci siermiężni — mówi historyk Wład. Smoleński. „Dzień trzeci maja był dla nich dniem bierzmowania, dniem utwierdzenia w wierze. Z konstytucji majowej czerpali moc na dalsze wysiłki, nadzieje że w narodzie, który taką posiadał kulturę polityczną, da się utrzymać poczucie odrębności i nieprzerpane dążenie do własnego państwa“.

Dzisiaj, w wolnej Polsce, dzień trzeci maja ma nas umacniać w naszych wysiłkach i pracach dla dobra państwa. Ma pomóc nam w przetrwaniu chwilowych trudności z jakimi młoda państwowość nasza musi się zmagać. Ma nauczyć nas z ufnością patrzeć w przyszłość.

Dzień trzeci maja jest dniem radości i wesela, więc też w myśl życzeń Pana Prezydenta Rzeczypospolitej obchody 3 maja powinny mieć charakter weselny i radosny. Spełniły się przecież marzenia wielu pokoleń.

W radosnych uroczystościach 3 maja powinniśmy wszyscy wziąć udział. Obecnością swoją i swych najbliższych na obchodach trzeciomajowych, urządzanych w najodleglejszych zakątkach Rzeczypospolitej, podkreślamy nasze zrozumienie ważności święta państwowego.

Ludność kresowa zaś niechaj widzi, że urzędnik polski nie tylko z imienia, ale i z serca jest polskim urzędnikiem.

Służba Ochrony Granic.

(według Reinischa).

Przy kontroli ruchu w pasie granicznym funkcjonariusz Straży Celnej ma prawo: żądać okazania dokumentów celnych, przewozowych i innych mających związek z towarem i dokładnego podania, gdzie, kiedy i kto towar nadał, tudzież dokąd i dla kogo towar jest przeznaczony, ale tylko od osób:

1. Zawodowo transportujących towary,
2. osób, które transportują towary w ilości przekraczającej znacznie ich własną potrzebę,
3. osób, co do których zańdodzi uzasadnione podejrzenie, że dopuścili się one przestępstwa celnego.

Pozatem funkcjonariusz Straży Celnej ma prawo sprawdzać na drogach zgodność ładunku z tem, co strona podaje, ale tylko o tyle, o ile da się to uczynić bez zmiany położenia ładunku i bez otwarcia naczyń lub opakowania.

Obok ustawy z 14. XII. 1923 r. pewne uprawnienia w zakresie kontroli ruchu w pasie granicznym dają rozporządzenia i ustawy celne, jak naprzykład rozporządzenia o rybołówstwie w wodach granicznych (Rozp. Min. Skarbu z 12. I. 1924 r. L. Dł 19 II 24), przepisy związkowej ustawy celnej z 1869 r. i niemieckich ustaw przemysłowych o kontroli handlu domokrajnego w pasie granicznym, a także co do legitymowania osób w pasie granicznym rozp. R. O. P. z 20 VII 1920 r. i rozp. o organizacji Straży Celnej z 29 I. 1926 r. nakładające w § 1 na Straż Celną obowiązek zapobiegania nielegalnemu przekraczaniu granicy.

Środki te jednak same przez się nie wystarczają do skutecznej kontroli ruchu w pasie granicznym: stosowane mechanicznie zamiast korzyści przynieść mogą szkodę, utrudniając niepotrzebnie życie mieszkańcom pogranicza.

Tej szkodliwej mechaniczności w stosowaniu uprawnień ustawowych ma zapobiec należyte opisanie służby i doświadczenie służbowe.

2. Opanowanie służby.

Polecie. Opanowanie służby obejmuje znajomość wszystkim okoliczności, mających na powierzonym odcinku związek z przemytnictwem i ruchem w pasie granicznym. Dokładna znajomość wszystkich tych okoliczności jest warunkiem koniecznym skuteczności służby granicznej.

Każdy odcinek granicy posiada odrębne stosunki, stąd też funkcjonariusz służby granicznej przeniesiony na inne miejsce służbowe powinien przede wszystkim dokładnie zapoznać się z warunkami miejscowości. Zapoznać się zaś najlepiej można według pewnego z góry powziętego planu.

Opanowanie służby, koniecznie tak bezpośrednio przy ochronie granicy, jak i przy kontroli ruchu w pasie granicznym powinno dać funkcjonariuszowi służby granicznej jasny i dokładny obraz co do:

- 1) stosunków przemytniczych i terenowych jak i co do ogólnych warunków ochrony granicy.
- 2) stosunków miejscowych i osobistych mieszkańców pogranicza.

3) stosunków handlowych i przemysłowych.

4) dawnych warunków ochrony granicy na odpowiednim odcinku i co do poszczególnych zdarzeń, mających związek z ochroną granicy.

Każdy z tych punktów wymaga szczegółowego omówienia.

Czynniki wpływające na stan bezpieczeństwa granicy. Omawiane tutaj czynniki nie mogą wyczerpać wszystkich możliwości, obok nich mogą na różnych odcinkach wchodzić w rachubę i inne jeszcze okoliczności. Aby nie rozciągać zbytnio przedmiotu można będzie przedstawić jedynie przykładowo czynniki ogólniejszego znaczenia.

1) Znajomość stosunków przemytniczych i terenowych, jak i ogólnych warunków ochrony granicy obejmuje:

a) rozmiary przemytnictwa i nielegalnego przekraczania granicy na danym odcinku.

Należy zatem dokładnie wiedzieć, jakie rodzaje towarów się przemycają, w jakich ilościach i w jakich porach.

b) sposób użycia przemyconych towarów, a więc na własny użytek mieszkańców pogranicza czy też na handel.

c) dokąd odstawia się przemycone towary. Przy przemytnictwie na handel kto jest odbiorcą i gdzie się zbywa towary przemycone

d) znane i używane przez miejscowych przemytników podstępny, metody i sygnały.

e) dogodny i często używane przez przemytników drogi.

f) różnice w cenach towarów przemyconych po obu stronach granicy. Jakość i szczególne znaki przemyconych towarów.

g) korzystne dla działań w terenie szlaki patrolowe i punkty operacyjne.

h) sposób i rodzaj działań operacyjnych, które najkorzystniej stosować można w miejscowych warunkach przy ochronie granicy.

i) stosunki handlowe i miejscowe po drugiej stronie granicy.

2. Znajomość stosunków miejscowych i osobistych stosunków mieszkańców pogranicza obejmuje:

a) władze państwowe i samorządowe ich organy wykonawcze, władze duchowne, szkolne, polityczne i wszystkie inne, działające w powiatach granicznych.

b) stosunki bezpieczeństwa, w miejscowościach pogranicza. Sposób zarobkowania i stan majątkowy mieszkańców.

c) znajomość osób uchodzących za przemytników, ich domów, stosunków rodzinnych i innych, a także ich stosunków z przemytnikami z drugiej strony granicy.

d) znajomość z imienia i nazwiska osób mieszkających tuż przy granicy, po obu jej stronach.

e) znajomość mieszkańców pogranicza posiadających grunty po obu stronach granicy i korzystających z ulg (przełścia gospodarcze) przewidzianych umowami granicznymi (mały ruch graniczny).

f) nakoniec przynajmniej kierownik placówek lub jeden z doświadczeńszych funkcjonariuszów powinien być w ciągłym kontakcie z kilku poważnymi i godnymi zaufania osobami z pośród ludności pogranicza. Rozmowy z nimi na temat ostatnich zdarzeń miejscowych i innych spraw mających związek z granicą mogą nieraz przynieść wielką korzyść służbie, dostarczając poszlak i ogólnych informacji.

3. Znajomość stosunków handlowo - przemysłowych rozciąga się na:

a) rozmiar ruchu towarowego przez granicę. Co się przywozi i wywozi na drodze legalnej, w jakich ilościach i dokąd towary są przeznaczone.

b) ruch handlowy w powiatach granicznych. Gdzie i kiedy odbywają się targi i jarmarki, co się sprzedaje i kupuje, co się dowozi do powiatów granicznych i skąd.

c) co się wytwarza w większych ilościach w powiatach granicznych. Przemysł fabryczny i rzemieślniczy. Gdzie i jak pozbywa się produkcję.

4) Znajomość dawnych warunków ochrony granicy i poszczególnych zdarzeń mających związek z granicą mieści w sobie:

a) rozmiar przemytnictwa na danym odcinku w dawniejszych czasach, i to tak na podstawie materiału urzędowego, jak i na podstawie opowiadań miejscowej ludności (tradycja przemytnicza). W jaki sposób wykonywano przemytnictwo, kto się trudnił przemytnictwem, co przemycano, któredy przekraczano granicę, w jaki sposób strzegła granicy i oprzędnia służba graniczna i t. d.

b) wypadki przemytnictwa masowego i jego sprawy.

c) wystąpienia służby granicznej, które pościagnęły za sobą poważniejsze następstwa, jak zabicie lub ciężkie zranienie przemytnika, długoletnia kara więzienia za przemytnictwo. Wyadki czynnego oporu przeciw zarządzeniom organów służby granicznej. Zabicie lub zranienie funkcjonariusza służby granicznej.

d) inne poważniejsze wypadki, które zaszły między strażą graniczną a mieszkańcami pogranicza. Współżycie mieszkańców pogranicza z funkcjonariuszami służby granicznej, stosunki przyjazne lub wrogie, zatargi mieszkaniowe i inne powody zatargów. Pokrewieństwo i powinowactwo funkcjonariuszów straży granicznej z mieszkańcami pogranicza.

c. d. n.



Wyszkolenie Straży Celnej.

Potrzebę racjonalnego szkolenia funkcjonariuszów Str. Celnej na granicy odczuwają wszyscy, o czym dobitnie świadczą głosy kolegów na łamach „Czat”. Należy stwierdzić, że warunki pracy w tym kierunku mamy gorsze od innych organów nam pokrewnych, ze względu na znaczne rozproszenie funkcjonariuszów Str. Cel., brak pomieszczeń, oraz warunki lokalne na poszczególnych odcinkach granicznych. Na naukę możemy poświęcić każdemu strażnikowi zaledwie kilka godzin miesięcznie, a zważywszy że i te niezawsze są należycie wykorzystane — obraz naszego wyszkolenia na granicy nie przedstawia się imponująco.

Mając na uwadze powyższe czynniki musimy rozpocząć szkolenie od rzeczy najważniejszych, bez znajomości których wykonywanie służby granicznej jest niedopuszczalne; bo i cóż za korzyść dla służby, jeżeli strażnik wie z ilu kartek składa się „tryptyk” i jakie posiada znaczenie w ruchu samodzielnym granicznym, a nie zna przepisów o użyciu broni palnej, lub najprostszych sposobów patrołowania i odbywania czat. Rola przełożonego, organizującego wyszkolenie na danym odcinku granicznym, polega na wybraniu takich sposobów szkolenia aby, w warunkach jakie posiada, osiągnął jak najlepsze wyniki, w czasie możliwie najkrótszym.

W wielu wypadkach kierownik komisariatu zwłaszcza poświęcający się wiele bezpośrednio służbie ochrony granicy, uważa obowiązek szkolenia za ciężar i b. chętnie wyręcza się podwładnymi kierownikami placówek. Nie kwestjonując wartości kierowników placówek jako nauczycieli, uważam że powinni oni raczej pomagać kierownikowi komisariatu, cały zaś ciężar szkolenia i odpowiedzialności za nie winien przypaść temu ostatniemu. W każdym razie kierownik inspektoratu musi pamiętać o wyznaczaniu do szkolenia ludzi najbardziej odpowiedzialnych. Rola jego nie powinna się ograniczyć do sporządzenia programu i wyznaczenia ludzi; musi on nadzorować szkolenie, czy celowo i umiejętnie jest przeprowadzone, jak należałoby je uzupełnić i t. d. Spostrzeżenia jakie poczyni przy tej sposobności pozwolą mu na wskazanie najlepszych sposobów szkolenia.

Warunki w jakich praca nad wyszkoleniem odbywa się są również czynnikiem wpływającym dodatnio lub ujemnie na wyniki. Funkcjonariusz który dzięki nieumiejętnemu przypisywaniu służby pozbawiony jest należyciego wypoczynku, lub musi bezpośrednio po odbyciu służby iść kilka kilometrów do placówki na lekcję, nie będzie słuchał jej z odpowiednią uwagą i zainteresowaniem. Obowiązkiem więc przełożonego jest stworzyć możliwie najdogodniejsze warunki do szkolenia na granicy. Najintensywniej można prowadzić szkolenie zimą, ponieważ na większości odcinków granicznych służba jest ograniczona nie uwalnia to jednak od tej pracy, w innych porach roku.

Przeszkolenie wszystkich funkcjonariuszów dąłoby się uskuteczyć w stosunkowo krótkim czasie, na specjalnych kursach, jak to słusznie zauważył kolega F. S., jednak nie przy komisariatach, lecz przy inspektoratach. Wybór wykładów z

ród funkcjonariuszów całego inspektoratu byłby bez porównania łatwiejszy niż w komisariacie. Kierownictwo kursu możnaby powierzyć jednemu z wyższych funkcjonariuszów, który z dobrym wynikiem ukończył kurs w Centralnej Szkole, dodając mu do pomocy odpowiednią ilość przodowników. Kierownik inspektoratu sprawowałby nadzór nad szkoleniem, oraz przeprowadzałby egzaminy. Ujemne strony tego sposobu: trudności mieszkaniowe w miejscu odbywania kursu, konieczność wypłacania zasiłków odkomenderowanym na kurs, jak również osłabienie i tak już słabego stanu liczebnego komisariatów.

Narazie aktualny jest sposób szkolenia na placówkach. Zważywszy na warunki w jakich to szkolenie odbywa się, konieczne jest opracowanie szczegółowego programu nauczania, przez kierownika inspektoratu i kontrola przez egzaminowanie szkolonych funkcjonariuszów, celem przekonania się czy program ten jest należycie przerabiany. Nauczanie samo winno odbywać się w sposób praktyczny, przytem jaknajwięcej przykładów z praktyki służbowej. Techniki bezpośredniej ochrony granicy należy uczyć w terenie, gdyż teren w tym wypadku dla strażnika celnego jest tem, czem warsztat dla rzemieślnika. Nauczanie w taki sposób wzbudzi większe zainteresowanie wśród uczniów, ujawni ich inicjatywę osobistą. Ćwiczenia praktyczne nie mogą być improwizowane, lecz obmyślane szczegółowo, przytem musi być postawiony cel — czego mamy nauczyć. Należy o ile możliwości przerobić w terenie sytuacje, jakie miały miejsce w rzeczywistości, najlepiej na tem samym miejscu; wykazać błędy i dobre strony wykonania.

Jeżeli chodzi o przeprowadzenie ćwiczeń wymagających większego obszaru np. na obławę, na którym nie można śledzić przebiegu całości ćwicze-

nia, bez użycia specjalnych środków technicznych, — teren można zastąpić stołem plastycznym lub mapą w dużej podziałce.

Wacław Pachecka.

ROCZNICA.

Straż Celna obchodzi w tym roku pięciolecie swego istnienia. W dniu 6 maja 1921 roku pierwszy kurs szkoły wieleńskiej rozjechał się na granicę, by odebrać służbę od bataljonów celnych, które dotąd granic strzegły.

Kurs trwał od 18 stycznia 1921. Komendantem Szkoły był pułkownik Zaniewski, pełniący obecnie służbę na granicy wschodniej, w szeregach K. O. P-u. Wykładowcami byli p. Mikołajewski, obecnie szef wydziału I Dyrekcji Ceł w Poznaniu i p. Heimrath, późniejszy komendant szkoły wieleńskiej, dzisiaj starszy inspektor Straży Celnej w Dyrekcji Ceł w Poznaniu.

Obecny na zakończeniu kursu prezes Dyrekcji Ceł w Poznaniu, p. Radwański, przedstawił absolwentom kursu ich zadania i odpowiedzialność, wezwał ich do wytrwania na posterunku, mimo trudności, z jakimi w życiu granicznym nieraz przyjdzie im się zetknąć.

Absolwenci pierwszego kursu obsadzili 7 komisariatów: 1) Silno, kierownik pkom. Rybarczyk, 2) Międzychód, kom. Garstka, 3) Piłka, pkom. Kwiatkowski, 4) Czarnków, kom. Pluciński, 5) Ujście, pkom. Knop, 6) Wysoka, kom. Łuczak i 7) Wieleń, pkom. Modrzejewski. Z wyjątkiem dwóch (ad 2 i ad 7) wszyscy pierwsi kierownicy komisariatów Straży Celnej służą dalej na granicy, jako kierownicy inspektoratów, starsi komisarze i komisarze.

Pięć lat służby granicznej — jakżeż łatwo wymawia się te słowa! A tymczasem te pięć lat w życiu każdego z uczestników pierwszego kursu to połowa życia, to okres twórczej i intensywnej pracy, to czas, którego nic zaćmić ani przytrzeć nie zdoła.

Jasieńczyk.

Przy słupie granicznym.

Komisarz był niezłym znawcą psychologii żołnierskiej. Wiedział, że wojna urabia i wojna demoralizuje, ale str. Broniewski w jego oczach nie wyglądał na zdemoralizowanego przez wojnę. Jego twarz miała wyraz szlachetny, a w jego zachowaniu się przy dochodzeniach, następnie przy znalezieniu pieniędzy nie było nic udanego. W każdym bądź razie ależało jeszcze zbadać bliższe stosunki obu strażników z domem Piskorzów.

Komisarz nie uważał swych dochodzeń za ukończone, więc wstrzymał się z zawieszeniem str. Broniewskiego w czynnościach służbowych i miał pewność, że znajdzie promień który rzuci naturalne światło na tę sprawę. Pomimo, że cała rodzina Piskorzów zeznała na niekorzyść Broniewskiego, postanowił zatrzymać się dłużej na placówce i jeszcze wy badać szczegółowo wszystkich jej funkcjonariuszów, co wiedza o zachowaniu się pozasłużbowem zarówno Broniewskiego jak i Mrocza. Pierwszym z badanych był str. Kaczmarek.

Panie Komisarzu, jestem przekonany że str.

Broniewski nie popełnił tego występku, ponieważ przed zrobieniem doniesienia na str. Mrocza, kiedy był ze mną w służbie, pytał mnie, jakbym postąpił, gdyby ktoś wyludził odemnie słowo honoru na zachowanie w tajemnicy swych szkodliwych dla państwa postępów, na co zaznaczyłem, że w takim wypadku nie miałbym żadnych skrupułów i ujawniłbym winę nieczemnika. Broniewski tegoż dnia zrobił doniesienie na str. Mrocza.

Pieniądze również mogły być podłożone i zdaje mi się, że koperta w której się znajdowały jest podobna do koperty w której str. Mroczek w zeszłym tygodniu porywał list. List ten widział również pan przodownik.

— Jaki stosunek panował między str. Broniewskim, a rodziną Piskorzów?

— Tylko taki, że tam mieszkał i jadał. Narzekał jednak, że za drogo go tam kosztuje wikt.

— Co jest panu wiadomem o stosunku Broniewskiego do córki Piskorza?

— Wiem że żadnych bliższych stosunków z nią nie utrzymywał, natomiast według jego wielokrotnych opowiadań wiem, że córkę Piskorza łączy stosunek miłosny ze str. Mrocziem, że str. Mroczek z tej przyczyny urządził wspólne z Piskorzami pl-

Rzuceni na granicę celem jej strzeżenia, bez dokładnie określonych uprawnień, bez ustalonego stosunku do władz państwowych, które nas nie znały i nie wiedziały, jakie wobec nowej służby zająć stanowisko, obcy ludności granicznej, która z niedowierzaniem i brakiem zaufania do nas się odnosiła, uważając nas za spadkobierców niesławnej pamięci bataljonów celnych, często przypominaliśmy sobie słowa prezesa Dyrekcji Cei, któremi zęgnął nas przed odjazdem na granicę.

Zupełny brak mieszkań wobec niechęci początkowej, z jaką spotkaliśmy się u ludności, zmuszał nas do pędzenia życia nawpół obozowego. Szalona dewaluacja uniemożliwiła zaspokojenie już nie potrzeb kulturalnych, ale poprostu głodu. Były dni, w które dosłownie nie było co do ust włożyć.

Słabsi i mniej odporni odpadli. Zostaliśmy my, weterani już dzisiaj Straży Celnej, mimo młodego wieku. Zostaliśmy, by utorować drogę kolegom, którzy po nas wstąpili do Straży Celnej.

Stosunki rychło się poprawiły. Początkowe uprzedzenia wszystkich przeciwko nam ustąpiło, kiedy ludność pogranicza przekonała się się, że ma do czynienia ze służbą nieubłąganą, kiedy chodzi o spełnienie obowiązku, ale ludzką i przychylną dla ludności.

Dzisiaj, kiedy stanowisko Straży Celnej jest już ugruntowane, z dumą możemy spojrzeć za siebie: spełniliśmy swój obowiązek.

Dzień 6 maja dla wszystkich uczestników I kursu Szkoły Straży Celnej w Wieluniu niech zawsze pozostanie dniem uroczystym. Przebyte troski niech nam za wsze będą podniętą do dalszej wytrwałej pracy.

Weteran.



łatyki, w których str. Broniewski udziału brać nie chciał, bo mu to było niemiłe i w takich momentach, o ile nie miał służby, usuwał się do mnie. Proponowałem mu nawet, ażeby u mnie zamieszkał, co w końcu uczynił.

Badanie przerwał odgłos strzału karabinowego, który rozległ się w stronie granicy.

— Co to, strzał?

— Tak jest, panie Komisarzu!

— Wezwać mi natychmiast przodownika!..

— Panie Komisarzu, staże na rozkaz!

— Słyszał pan strzał?

— Tak jest!

— W której stronie?

— W stronie granicy.

— Kto w służbie?

— Strażnik Broniewski.

— Wziąć natychmiast dwóch ludzi i zbadać przyczynę strzału!

— Rozkaz!..

Mimo wielkiego przygnębienia moralnego jakie nim oładnęło po ostatnim wypadku, Stach nie zapominał o tem, że ma jeszcze dzisiaj wyznaczoną służbę, więc objął ją punktualnie.

Orzeczenia taryfowe.

(Zbiór nieoficjalny).

1) CZCIONKI DRUKARSKIE Z DRZEWA.

Poz. tar. 61 punkt 4.

Litery drewniane, wyrobione w drzewie bukspanowem, a służące jako czcionki drukarskie.

Ponieważ według pozycji 162 punkt 1 mogą być clone tylko czcionki, odlane z metalu czcionkowego przeto czcionki drewniane muszą być otaryfowane według materiału i sposobu obróbienia, czyli jako wyroby z drzewa, rzeźbione.

2) SIARCZEK ANTYMONU PRAŻONY I SPROSZKOWANY.

Poz. tar. 66 punkt 2 lit. c.

Siarczek antymonu prażony i sproszkowany w postaci proszku czarnego o słabem szarem zabarwieniu, używany w przemyśle.

Ze względu na pewien proces oczyszczenia, jakim uległ przez prażenie, i z powodu sproszkowania (zmielenia), nie może już być uznany za antymon rodzimy (antimonium crudum), wymieniony w pozycji 92 pkt. 1, lecz musi być uważany za pewnego rodzaju fabrykat i ocłony tak, jak kamienie mielone.

3) WĘGIEL AKTYWOWANY.

Poz. tar. 112 punkt 25 litera c.

Węgiel aktywowany w postaci twardych czarnych grudek węgla, wielkości ziarnek żyta otrzymywany drogą prażenia węgla drzewnego z chlorkiem cynku. W handlu znany jest pod nazwą „Polycarbon“.

Węgiel wyżej opisany stanowi już fabrykat, który należy uznać za organiczny produkt chemiczny osobno niewymieniony.

Cieszył się nawet, że jeszcze raz pozwolono mu ją wykonać, po powrocie aresztują i wsadzą do więzienia.

Za co?.. Co winien?.. Boże! Boże!

Pohańbiony na całe życie!.. Przemytnik! Złodziej własnej Ojczyzny, której przysiągł służyć wiernie, za którą krew swą przelewał, którą tak ukochał synowską miłością!..

Ten krzyżyk mu dali za waleczność!.. już go nie jest godzien.

Miał się stać jako ów żelazny słup graniczny i co?.. Pójdzie się z nim pożegnać!..

Stoi ten na pozór zimny a dumny, wierny stróż!..

Objął go Stach drżącym ramionami, a lzy żalu i rozpacz polaty się po zimnym żelazie. Karabin zsunął się z ramienia strażnika, kolba ugrzęzła w śniegu, a lufa spozęła nieznacznie na drgającej lkanem piersi..

Ty, mój najwierniejszy przyjacielu, powiedz im, żem nie winien!..

Wtem rozległ się strzał i Stach z jękiem obsunął się po słupie do jego stóp. Ten, właśnie strzał słyszał komisarz na placówce.

— O, widzicie, leży pod słupem! Biegiem! Polskich

4) KREW BYDŁĘCA PREPAROWANA.*Poz. tar. 112 punkt 25 litera c.*

Krew bydłęca w postaci gęstej cieczy koloru brunatno - czerwonego, celem zakonserwowania odpowiednim środkiem chemicznym spreparowana. Przesyłana jest w beczkach.

Krew bydłęca preparowana stanowi już fabrykat, który należy uznać za organiczny produkt chemiczny osobno niewymieniony.

5) KREDKI SZTUCZNE, BIAŁE, DO PISANIA.*Poz. ir. 137 punkt 5.*

Kredki otrzymanywane z siarczanu wapnia i barytu z domieszką nieznacznej ilości kleju. Służą do robienia znaków (do pisania) na wózkach, wagonach, stołach drewnianych i t. p. a nadają się także do czyszczenia obuwia płóciennego białego.

Ze względu na ich sposób wyrobu a także na ich częściowe przeznaczenie podlegają ocenie analitycznemu, jak środki do czyszczenia.

6) RUDA ŻELAZNA DO CZYSZCZENIA GAZU.*Poz. tar. 138 punkt odpowiedni. (zależnie od zawartości żelaza).*

Ruda żelazna, stanowiąca różne tlenki żelaza, z domieszką kwarcu. Znajduje się w handlu w postaci sproszkowanej, brunatno - żółtej glinki. Służą do oczyszczania gazu świetlnego od szkodliwych domieszek jak siarkowodoru i związków cyanków.

Ze względu na główny składnik tej masy należą ją clić jako rudy żelazne.

7) KOTLY ŻELAZNE DO DESTYLACJI ROPY NAFTOWEJ.*Poz. tar. 167 punkt 33.*

Do pozycji 152 należą wyłącznie kotły, przeznaczone do wytwarzania pary wodnej. Wobec tego, kotły służące do destylacji ropy naftowej, mu-

szą być oczone jako aparaty wymienne w pozycji 167, punkcie 33.

8) KOCIOŁKI I ZBIORNIKI Z BLACHY ŻELAZNEJ, EWENTUALNIE ŻELIWNE.*Poz. tar. 167 punkt 33.*

Kociołki i zbiorniki z blachy żelaznej, ewentualnie żeliwne, nawet bez żadnego specjalnego urządzenia wewnątrz, lecz pracujące pod ciśnieniem większym lub mniejszym niż normalne, należą clić jako aparaty wymienione w pozycji 167 punkcie 33.

Manifestacje pruskie**na granicy polskiej.**

W dniu 19 czerwca odbędzie się w Lemborku na Pomorzu pruskim tuż nad granicą polską, wielka manifestacja prusko-nacjonalistyczna zorganizowana przez Sthlhelm. W manifestacji tej ma wziąć udział kilka tysięcy delegatów z całych Niemiec oraz wiele gości honorowych m. in. książe Oskar pruski, marszałek Mackensen, gen. Von der Goltz i inni. Celem manifestacji jest, jak zaznaczają pisma niemieckie—odnowienie i zacieśnienie węzłów łączących Niemcy z oderwanymi od Rzeszy prowincjami.



Przodownik pierwszy dopadł do Broniewskiego, rozerwał na nim płaszcz, chciał zerwać bluzę, lecz zauważył, że poprzez nią w piersi Stacha tkwi jednym ramieniem „Krzyż walecznych“, z pod którego sączyła się krew.

Zorzetowawszy się że nie krzyżyk był przyczyną śmierci strażnika, wyjął go powoli z rany, poczem rozwarłszy bluzę i koszulę, ujrzał krwawą brózdę, którą w stronę obojczyka przerwała kula, nie mogąc do serca trafić przez ów krzyżyk.

— Aha, rykoszet? No to szczęście!

Rzeczywiście, stwierdzono pulsację krwi. Po nałożeniu z bielizny naprętkę zrobionego bandarza, strażnicy wzięli kolegę na karabiny i ostrożnie ponieśli do placówki. Po drodze spotkali spieszących w ich stronę Komisarza i str. Kaczmarka.

Przodownik zameldował komisarzowi o wypadku, nadmieniając że rana jest postrzałową, oraz że kula, która zraniła strażnika Broniewskiego wyszła z jego własnego karabinu, Broniewski więc najprawdopodobniej chciał popełnić samobójstwo.

Komisarz, do głębi przejęty losem rannego, wrócił z Kaczmarkiem corychlej do placówki, aby tam przygotować wygodniejszy środek lokocji, celem przewiezienia Stacha do pobliskiego szpitala.

Pod placówką natknęli się na Mrocza, któremu Kaczmarek półgłosem zakomunikował:

— Broniewski popełnił samobójstwo.

— Stach, gdzie?!

— Tam go niosą!

Usłyszawszy to Mroczek zbladł, schwycił się za głowę i zaczął jęczeć:

— To ja, ja go zabiłem!

— Pan, w jaki sposób?

— Panie Komisarzu, jam go fałszywie oskarżył, jam mu podłożył te tysiąc marek!.. To ja jestem przemytnik, a nie on! Kary, kary na mnie!..

— Otrzyma pan to, na co pan zasłużył.

W szpitalu, po wyjęciu z pod obojczyka kuli, lekarz zawyrokował, że krzyżyk był zbawcą Stacha. Choć rana była ciężka i kula uszkodziła obojczyk, Stach dość szybko powracał do zdrowia i z wielką miłością patrzył na swój skrzywiony krzyżyk, który go uratował od śmierci i hańby.
Dnia 15/I 1926 r.

KONIEC.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGNISA

Mały ruch graniczny na granicy wschodniej.

Pomimo że na podstawie umowy polsko-sowiewieckiej już od 25-go marca wydawane mogą być przepustki na przekroczenie granicy państwowej w obu kierunkach, dotąd do Starotwa wlynęło zaledwie kilka podań o przepustki, z których pierwsza ma być wydana w najbliższych dniach; ze strony bolszewickiej dotąd nikt się nie zgłosił z prośbą o wizę na przejście na polskie terytorium.

Otwarcie V kursu w Centralnej Szkole Straży Celnej.

Dzień 18 kwietnia b. r. zgromadził tu kolegów wszystkich Dyrekcji Cel, delegowanych na V-ty kurs do centr. Szkoły Straży Celnej. Pierwsze już chwile spędzone w szkole pozostawią w pamięciach naszych miłe i niezatarte wrażenie. Już sam wygląd szkoły tak zewnętrzny jak i wewnętrzny nadspodziewanie dodatnio usposobił i zachęcił do gorliwej pracy, przybyłych tu kolegów. Na samym wstępie przyjął nas i przywitał komendant szkoły pan Inspektor Smólski, zamieniając z każdym po kilka słów. Niezwykle miłą niespodzianką był dla nas wieczór niedzielny spędzony w sali bibliotecznej, która jest jednocześnie salą „radiokoncertową“, mieliśmy bowiem możność przysłuchiwać się mowie wygłoszonej przez Prezydenta Rady Ministrów A. Skrzyńskiego oraz p. Ministra Wyznań i Oświecenia Publicznego St. Grabskiego jak również gości, którzy z okazji uroczystości otwarcia pierwszej radiostacji nadawczej w stolicy przemawiali do mikrofonu puszczając w świat pierwsze polskie słowo.

Faktyczne jednakże otwarcie kursu nastąpiło dopiero następnego dnia t. j. 19 kwietnia rano. Naczelny Inspektor pan generał Ciechowicz otwierając kurs, przemówił w serdecznych słowach do zebranych na sali uczniów, zachęcając do intensywnej pracy, oraz podkreślając ważność i konieczność zaznajomienia się z wszystkimi przedmiotami nauki.

Po przemowie pana generała uczniowie udali się na wspólne nabożeństwo do miejscowego kościoła parafjalnego, gdzie również kazanie okolicznościowe wygłosił miejscowy ksiądz proboszcz, zaś po nabożeństwie rozpoczęte zostały wykłady i od-tąd zawrzała już w szkole normalna praca.

K.

Z Policji Państwowej.

P. Minister Spraw Wewnętrznych o policji granicznej.

Z powodu ostatecznego przekazania przez policję Korpusowi Ochr. Pogr. ostatnich odcinków granicznych — p. minister spraw wewnętrznych wystosował do p. komendanta gł. p. p. następujące pismo.

„Ze względów konieczności państwowych uległy z dniem 15 marca 1926 r. likwidacji ostatnie oddziały policji państwowej służby granicznej. Powierzenie organom policji państwowej obowiązków

strzeżenia granicy wschodniej i północno-wschodniej nastąpiło w trudnej sytuacji gospodarczej państwa, nie pozwalającej na zaopatrzenie i uzupełnienie oddziałów policji granicznej w stopniu odpowiadającym ówczesnym stosunkom bezpieczeństwa terenów wschodnich Rzeczypospolitej, a pogranicznych w szczególności. Oddziały te, podejmując niejednokrotnie ciężkie, a nawet krwawe walki z elementem przestępnym, w szczególności zaś grasującymi podówczas bandami dywersyjnymi, wywiązały się w zupełności z włożonych na nie trudnych obowiązków i jak wynika z przedstawionych mi raportów wojewodów i starostów w sprawie przejęcia ochrony granicy rzez oddziały K.O.P. wytrwały mimo ciężkie warunki do ostatnich chwil na swem stanowisku i w zupełności stanęły na wysokości zadania, dając tem dowód wysokiego poczucia obowiązku i patriotyzmu, co z całym uznaniem uważam za stosowne tu podnieść oraz za co wyrażam Panu i wszystkim podległym Mu tak wyższym jak i niższym funkcjonariuszom policji państwowej, którzy wyteżoną pracą swą przyczynili się do pomienionego stanu rzeczy, moje uznanie.“

Minister: (—) Raczkiewicz.

Pies i dzwonek.

Pomysłowość niektórych naszych kolegów w walce z przemytnikami jest niewyczerpana. I chociaż różne „wynalazki“ nie zawsze okazują się praktycznymi, to jednak uparty stróż granicy dotąd głową kręci, aż coś nowego wykombinuje.

„O ciekawym pomysle (i podobno skutecznym), zastosowanym ostatnio na jednym z odcinków granicy północnej, opowiadają nam co następuje:

Kierownik placówki przy codziennem badaniu śladów stwierdzał kilkakrotnie, że na pewnym odcinku stale ktoś przekracza granicę, przechodząc z zagranicy do kraju. Przemytników, bo czasem było ich kilku, nie mógł jednak przytrzymać, bo jakby przeczuwając niebezpieczeństwo, zawsze potrafił się wymknąć.

Zrobił tedy „wynalazek“. Ponieważ zagrożony odcinek nie był zbyt długi, bo tylko około 1 km., nasz kierownik placówki postanowił go na swój sposób zabezpieczyć. Kupił więc odpowiednio długi sznur, przeciął na pół, i niewidocznie przeciągnął w nocy w pobliżu linii granicznej. Sznury rozciągnięte były w ten sposób, że zewnętrzne ich końce przywiązane były do drzewa, wewnętrzne zaś schodziły się w jednym punkcie, przyczepione do dzwonek alarmowych, odpowiednio umocowanych na wspólnej podstawie.

Każdy dzwonek miał inny ton tak, że czatujący przy dzwonekacji wynalazca według niższego lub wyższego tonu orientował się, z której strony sznur szarpnięto.

To jednak nie koniec jeszcze. Kierownik placówki brał do służby psa, tresowanego do pościgu.

Kiedy więc przemytnik obładowany towarami wracał nocą z Niemiec, nie widząc w ciemności, szarpnął nogą przeciągnięty sznur. Zabrzmiał dzwonek prawy lub lewy, czatujący wraz z psem z

się z ziemi, i co tchu pędzi w odpowiednim kierunku. Pies wywaczał przemytnika.

— „Bierz go“! — i w kilka minut ofiara nowoczesnej techniki maszeruje pod eskortą do urzędu celnego. Potem nagroda i t. d.

Podobno uzyskał w ten sposób kilka wyników.

Podobno także chciał kilka razy schwytać przemytnika - zająca. Tego jednak nie można twierdzić, bo ani pan, ani pies nie chcą o tem nic powiedzieć.

Co się przemyca?

Tytoń. W nocy z dnia 14 na 15 kwietnia r. b. we wsi Szemplin odległej o 14 kilometrów od granicy, na tyłach komisariatu S. C. Janowiec-Kościelny Inspektoratu Chorzele został zatrzymany parokomny wóz wraz z przemytem tytoniu z 3-ma przemytnikami. Fakt ten jest tym ważny, że jeden z nich, jak się okazało był Dawidem-Herszem Hendlem, znanym organizatorem przemytnictwa, zamieszkałym w Mławie, którego komisariat Janowiec-Kościelny od dłuższego czasu usiłował złowić na gorącym uczynku.

Obsada tyłów została zarządzona przez kierownika komisariatu Janowiec-Kościelny. W przytrzymaniu wyróżnił się str. Nr. 1018 Jabłonowski Mieczysław i str. Nr. 511 Karwasiński Józef. Przytrzymany tytoń należał do Hersza Hendla, którego wraz ze współnikami odstawiono do U. C. w Janowie, poczem wszyscy zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

J. K.

Fakt powyższy zasługuje na szczególną uwagę. Dowodzi bowiem, jak wielkie znaczenie posiada dla naszej służby kontrola ruchu w pasie granicznym umiejętnie zastosowana. Przytrzymany Hendel, organizator na wielką skalę kontrabandy i dostawca „engros“ przemycanego tytoniu do Warszawy i innych miast Polski był dotychczas nieuchwytny. Sam nie chodził na granicę, posługiwał się w tem najmowanymi ofiarami, które za niego odsiadywały kary więzienne, a nierzadko zdobywały ciężkie rany w niezaszczytnej sprawie.

W ten sposób bezkarnie pracował Hendel przez lat 7, bo o czasach zaborczych już nie mówimy. Nic nie można mu było udowodnić, mimo, że Policja Państwowa i Kontrola Skarbowa w Mławie roztoczyły nad nim iak najściślejszą obserwację.

Dopiero Straży Celnej udało się schwycić wielkiego szkodnika i to nie na samej granicy, ale 14 kilometrów od niej, gdzie Hendel czuł się już bezpieczny.

Jeden podobny wynik jest większy, niż kilkanaście innych przytrzymań. Zamknięcie organizatora na dłuższą pokutę, a następnie wydalenie go z pasa granicznego, zapewni na dłuższy okres pokój na granicy.

— Dziennik Pomorski“ donosi o licznych wypadkach przytrzymania przemytników i nielegalnie przekraczających granicę państwową przez funkcjonariuszów podległych inspektoratowi Straży Celnej w Cnojnicach. Przemyca się głównie tytoń.

Przegląd wypadków politycznych.

Przesilenie w rządzie. W Warszawie wybuchło z dawna oczekiwane przesilenie rządowe, jako następstwo rozbicia koalicji rządowej. Ponieważ klub P. P. S. nie chciał się zgodzić na program finansowy ministra Zdziechowskiego, — ministrowie socjalistyczni Barlicki, Ziemięcki i wice-minister Hausner wystosowali we wtorek do remjera Skrzyńskiego list z prośbą o dymisję. Po konferencji przedstawicieli klubów, pozostałych w koalicji, t. j. Z. L. N.; Cn: D.; Piasta i N:P:R.; oraz po posiedzeniu Rady ministrów, premier Skrzyński udał się w środę w południe do Belwederu, aby wręczyć p. Prezydentowi wniosek o dymisję całego gabinetu. Konferencja w Belwederze trwała godzinę. P. Prezydent Wojciechowski postanowił nie przyjąć dymisji gabinetu. Decyzja Prezydenta została uzasadniona tem, że niema obecnie żadnych szans nowego rządu i uzyskania zaufania Sejmu, a należy dążyć do tego, by Sejm uchwalił czempredzej prowizorium budżetowe na maj gdyż za kilka dni przypada termin wypłacania uposażeń funkcjonariuszy państwowych, a niema żadnego upoważnienia ustawowego do wykonania go. —

Wyrok w procesie Lindego. W poniedziałek zapadł w Warszawie wyrok w procesie Lindego. Sąd skazał oskarżonego Baua na 2 i pół roku więzienia, Hryniewicza na 1 rok więzienia. W stosunku do Lindego sąd zatwierdził powództwo cywilne w wysokości 1,400.000 zł., t. j. skazał go na zapłacenie odszkodowania państwu w tej kwocie, orzekając tem samem o winie Lindego.

Silny wzrost bankructw w Polsce. Według urzędowych wykazów, w ub. roku zanotowano w Polsce 517 bankructw. W roku 1922 ogłoszono tylko 15 upadłości, w r. 1923 zaledwie 66, w r. 1924 cyfra podniosła się do 108. Z poszczególnych województw najsilniej bankructwami dotknięte są prowincje zachodnie, gdyż cyfra upadłości dochodzi tam do 273.

Umundurowanie polskich dyplomatów. Min. Skrzyński wprowadził umundurowanie galowe dla służby dyplomatycznej i konsularnej. Dotychczas przedstawiciele nasi występowali w zwyczajnych frakach.

Kat polski równa się wojewodzie. W Rzeszowie wykonano wyrok śmierci na osobie bandyty Stępowa, skazanego przez sąd doraźny. Ponieważ Prezydent Rzplitej prośbę o ulaskawienie odrzucił, egzekucję przez powieszenie wykonał po raz pierwszy polski kat. Kat ubrany był we frak, lakierki i białe rękawiczki, a na twarzy miał przez cały czas maskę; towarzyszyło mu 5 agentów. Liczy on lat 31 i jest ukończonym słuchaczem medycyny. Nazwisko jego jest trzymane w tajemnicy, występuje pod nazwiskiem Maciejowski. Kat po-

biera kontraktową płacę czwartej rangi, urzędnika państwowego (równa się wojewodzie), nadto pobiera koszta i diety.

Przez zaangażowanie kata, wysokiego jak widzimy dygnitarza, uwolni się wojsko od funkcji, nieleżącej w zadaniach siły zbrojnej rozstrzeliwania przestępców.

pełnienie inwentarza kuchennego (naczyni stołowych i kuchennych).

(—) Antoni Smólski
komendant Szkoły, Inspektor.

SKŁADKI NA SAMOLOT
Strazy Celnej „STRAŻNIK“

(do dnia 26-IV 1926 r.)

Dyr. Cel. Warszawa, Plac. Str. Celnej, Konopki" wraz z plac. „Cypiki“ Kom. Bogusze tytułem dobrowolnej składki za kwiecień 9 zł. Dyrekcja Cel. Poznań Kom. Str. Celnej Zaborowo — 9 zł. Dyr. Cel. Lwów: z Insp. Str. Celnej w Żywcu, tytułem składki za m. marzec i kwiecień następujące komisarjaty: Kom. w Witowie 36 zł. 50 gr. Kom. w Chyżnem 32 zł. 50 gr. Kom. w Lipnicy Wielkiej 37 zł. Kom. w Korbielowie 33 zł. Kom. w Ujsolach 33 zł. Kom. w Rycerce-górnej 44 zł. 50 gr.: Funkcjonariusze Kane. Inspektoratu 5 zł. Razem 239 zł 50 gr. Zebrane poprzednio 3.210 zł. 67 gr. Obecny stan składek 3.450 zł. 17 gr. i 2 kupony Banku Polskiego.

Protokół

spisany dnia 13 kwietnia 1926 r. przez Komisję kontrolną, wyłonioną z pośród komisji kasynowej Centralnej Szkoły Straży Celnej na podstawie Regulaminu Szkoły par. 52—54 p. 10.

Komisja w składzie: przewodniczący, pkomisarz Fox Edward; członkowie: st. przodownik 2 Sokołowski Mikołaj, przod. 172 Zajac Bronisław.

Z okazji zamknięcia rachunków IV kursu C. Sz. Str. Cel. od dnia 4. I. do dnia 13. IV. 1926 r. włączenie, skontrolowano gospodarkę kasynową, stan kasy, magazynu, księgi gospodarcze i sprawdzono rachunki i dokumenty, przyczem stwierdzono co następuje:

STAN KASY.

Przychód.		Rozchód.	
	zł.		zł.
Pożyczka z kasy szkol.	3.000,00	Zwrot pożyczki . . .	3.000,00
Uczniowie wpłacili . . .	26.802,70	Zakup produktów . . .	23.681,51
Zarząd i wykładowcy wpłacili	884,56	Koszta obsługi i ubezpieczenia	2.727,45
Służba wpłaciła	680,70	Koszta handlowe	353,45
Za karmienie psów	67,50	Koszta amortyzacyjne	2.475,64
Zwrot za lodownię	220,00	Zwrot uczniom	202,70
Za sprzedane produkty	785,29		
Ogółem	32.440,75	Ogółem	32.440,75

PRODUKTY.

Zakupiono produktów	23.681,51	Zużyto produktów	22.896,22
Ogółem	23.681,51	Sprzedano produktów	785,29
		Ogółem	23.681,51

KOSZTA WYŻYWIENIA.

Od zarządu i wykładowców	884,56	Zużyto produktów	22.896,22
Od służby	680,70	Koszta obsługi i ubezpieczenia	2.727,45
Za karmienie psów	67,50	Koszta handlowe	353,45
Zwrot za lodownię	220,00	Koszta amortyzacyjne	2.475,64
Razem	1.852,76		
Koszt żywienia	26.600,00		
Ogółem	28.452,76	Ogółem	28.452,76

Dziennych racji wydano 9.649, przeto koszt jednego dnia wynosi:
26.600,00 : 9.649 = 2.75
7 302 00
547 00
56.25 sumaniepodzielna.

Przewodniczący komisji: (—) Fox Edward,
Członkowie: (—) Sokołowski st. przod.,
(—) Zajac przod.

UWAGA Komendy Centralnej Szkoły Straży Celnej w Górze Kalwarii:

Koszta amortyzacyjne przeznaczone są na drobne i gruntowne remonty sal jadalnych frekwentantów Szkoły, kuchni kasynowej, reperację i ewentualne usu-

Zamknięcie składek na samolot

Z takim zapalem podjęta akcja zbierania składek na ufundowanie przez Straż Celną samolotu dla armii okazała się z biegiem czasu zbyt trudną, aby nie powiedzieć już niewykonalną.

Rozpoczęliśmy składki za inicjatywą czytelników w październiku 1925. Przez sześć miesięcy z górami złożyliśmy 3.450,17 zł. Licząc dalsze składki w tem samym tempe zbierze się w ciągu roku ok. 7.000 zł. Samolot bojowy kosztował w chwili rozpoczęcia zbierania składek około 50.000 złotych. Dzisiaj, wobec spadku złotego, kosztować będzie blisko dwa razy tyle. Czyli składając rocznie 7.000 złotych (bierzemy okrągłą cyfrę), musielibyśmy zbierać około 15 lat. To trwałoby trochę za długo.

W dniu, w którym wpłynęły pierwsze składki dolar wynosił niewiele ponad 5 złotych. Dzisiaj wynosi dwa razy więcej. Złożone przez nas oszczędności straciły w ciągu pół roku połowę swej wartości, wiadomo bowiem, że ceny samolotów oblicza się w dolarach.

Te powody, jak również okoliczność, że armia potrzebuje dzisiaj mniej gotowych aparatów, niż dobrych wytwórni krajowych i wyszkolonych pilotów zmuszają nas do zamknięcia składek na samolot.

Pozostaje kwestja, jak najkorzystniej zużyć zebrane przez Straż Celną fundusze. W tym wypadku wydawnictwo znowu korzysta z inicjatywy p. Komisarza Guta, który pierwszy rzucił myśl fundowania samolotu: z poreki Pana Komisarza zwrócił się do nas Zarząd Ligi Obrony Powietrznej Państwa z prośbą o przyłście z pomocą powstającej w Grudziądzu cywilnej szkole mechaników lotniczych. Koszt uruchomienia szkoły wynosić ma ok. 100.000 zł. Cel szkoły określa statut w następujący sposób:

„Konieczność zapewnienia realnego punktu oparcia dla pracy w szeregach Ligi Obrony Powietrznej Państwa narzuca Zarządowi Pomorskiej L. O. P. P. obowiązek stworzenia placówki, któraby poza swym znaczeniem jako czynnik wybitnie propagandowy, dała możliwość urzeczywistnienia jednego z zadań i celów naszej instytucji — tworzenia rodzimego przemysłu lotniczego.“

Nadmienić także należy, że na czele Zarządu Ligi Obrony Powietrznej w Toruniu stoi były wojewoda p. Brejski, co daje gwarancję, że szkoła będzie instytucją należycie postawioną.

Niemna nad czem radzić: myśl jest piękna i daje najlepsze rozwiązania sytuacji. To też wydawnictwo będąc zdania, że spełnia wolę wszystkich patriotycznych ofiarodawców i w przekonaniu, że zebrane fundusze nie powinny ani chwili bezczynnie leżeć, przekazuje zebraną kwotę 3,450,17 zł. i dwa kupony od akcji Banku Polskiego Zarządowi Ligi Obrony Powietrznej Państwa w Toruniu, z przeznaczeniem na uruchomienie szkoły mechników cywilnych. Zarząd Ligi, przyjmując tę sumę jako ofiarę od Straży Celnej ze wszystkich dzielnic państwa zobowiązał się wpisać ofiarodawców do księgi historii szkoły.

W ten sposób, jesteśmy pewni, czynimy zadanie w najlepszy sposób szlachetnym intencjom ofiarodawców. Równocześnie zamykamy listę składek. Kto może niechaj nadal składa, już nie na samolot, a na szkołę, przesyłając ofiary na konto czekowe Nr. 206,230 — L.O.P.P.: w Toruniu.

Wydawnictwo.

ROZMÓWNIKA.

Na pierwszą zapowiedź Redakcji „Czat“, że rozszerza ramy swego pisma, które stanie się organem odtąd i urzędników celnych, czyli obejmie całą polską służbę celną, odezwały się liczne głosy urzędników celnych z wszystkich stron. Dowód oczywisty, że pismo takie jest potrzebne, potrzebne wszystkim: tym w wielkich urzędach, w których ograniczona ilość urzędowych wydawnictw nie może wystarczyć dla wszystkich, i tym osiedlonym na dalekich granicach, odciętych od świata, gdyż przez swe pismo nawiążą ścisłą łączność z całym gronem urzędników celnych.

Rozwój pisma leży zatem w interesie urzędników celnych, ale też i od nich wyłącznie zależy. Drobna kwota, wydana na prenumeratę, mogą bez wysiłku stworzyć wielki czyn.

Parowie kierownicy Urzędów Celnych: **Korzec** (wchodnia granica) i **Kopalnia Radzionków** (zachodnia granica) ofiarowali już nadesłanie zdjęć fotograficznych. Dziękujemy im zato serdecznie i, skoro tylko środek na to pozwolą, poprosimy ich o nadesłanie obiecanych zdjęć. Środki zaś będą wówczas, gdy odpowiednia ilość prenumeratorów znajdzie się na naszej liście

Wszystkim p.p., którzy nadesłali nam swe życzenia i ofiarowali swą pomoc, a przede wszystkim „Stowarzyszeniu Urzędników Celnych“ w Poznaniu, przesyłamy słowa podziękowań i pozdrowienia.

Redakcja.

Notatka dla urzędników celnych.

I) W numerze 13 „Czat“ rozpoczęliśmy drukować „orzeczenia taryfowe“, które będziemy starali się stale kontynuować, tak, że dział ten stanie się bardzo pomocnym przy odprawach celnych. Wprawdzie zbiór jest nieoficjalny, to znaczy, że nie można się nań powoływać, niemniej jednak daje dobrą podstawę do właściwej orientacji taryfowej ratuje w zawilej sytuacji. Dlatego zbiór ten mieć będzie znaczenie także dla przemysłowców, kupców, ekspertów celnych i t. d.

II) Już w najbliższym czasie rozpoczniemy druk podręcznika „Towaroznawstwo, dostosowane do potrzeb polskiej taryfy celnej“. Wobec tego winni już teraz zaabonować „Czaty“ wszyscy zainteresowani, a więc przede wszystkim urzędnicy celni, następnie przemysłowcy, kupcy, ekspedytorzy i t.p.

W ten sposób powstanie zwolna biblioteczka podręczna, niezbędna wprost dla służby celnej, którą winien sobie już teraz zapewnić każdy urzędnik celny

Redakcja.

Zamiana miejsc służbowych.

Strażnik Moskwa Michał z placówki Sromowce Wyżne, komis. Niedzica, insp. Nowy Sącz, Dyr Cel Lwów, pragnie zamienić miejsce służbowe z kolegą tej samej dyrekcji z któregośkolwiek Inspektoratu.

Placówka Sromowce Wyżne jest w pięknej miejscowości klimatycznej, obok Szczawnicy i jest położona na samej granicy; teren całkiem równy, mieszkanie tak dla kawalera jak i dla żonatego zapewnione.

Powód, sprawy osobiste. Bliższe szczegóły listowne. Zgłoszenia tylko bezwzględnie: Czorsztyn, powiat Nowy Targ.

Pisma nadesłane

„Życie Urzędnika“ Nr. 3 na miesiąc marzec zawiera następujące artykuły: Osamotnieni... Dr. Fr. Jarniński, Pomoc lekarska dla funkcjonariuszów państwowych. K. Sokołowski, W sprawie akcji kredytowej wśród urzędników oraz notatkę prof. dr. F. Koniecznego—Klio o biurokracji. Uzupełniają numer: dział judykatury i przepisów w sprawach urzędniczych oraz dział sprawozdawczy (Walny Zjazd Delegatów, Uchwały Zjazdu. Z działalności Zarządu Głównego S. U. P. Z działalności Związku Głównego Stowarzyszeń Urzędników Państwowych, samorządowych i komunalnych trzech województw zachodnich).



Odpowiedzi Redakcji.

P. J. K. Serdecznie dziękujemy. Prosimy o dalszą pamięć.

P. Z. R. 1) Czy dwa dni wolne od zajęć służbowych w każdym miesiącu należą się funkcjonariuszowi Straży Celnej, czy też tylko mogą być udzielone?

Odp. Dni wolne od służby, przewidziane art. 39 proj. reg. ust. 6 i rozp. Min. Skarbu z 18. VII. 1925 Z. D. C. 1628 (V) 26 należą się każdemu funkcjonariuszowi Straży Celnej w wyjątkowych jednak wypadkach udzielanie wolnych dni może być wstrzymane. Wstrzymanie to zależy od decyzji kierownika komisariatu, i może być zarządzane dla całego komisariatu lub kilku placówek.

2) Czy przypadający wolny dzień może funkcjonariusz obrać sobie przed sporządzeniem przypisu służby, czy też dzień ten udziela kierownik placówki według własnego uznania?

Odp. Dzień wolny od służby wyznacza kierownik placówki zależnie od potrzeb służby. Powinien jednak brać przytem pod uwagę życzenia interesowanych funkcjonariuszów, jeżeli da się to pogodzić z wymaganiem służby.

3) Czy jeżeli funkcjonariuszowi nie został odjęty wolny dzień w drodze kary, możliwym jest pozbawienie wolnych dni jednego tylko funkcjonariusza w komisariacie?

Odp. Nie. Wstrzymanie udzielania wolnych dni przewiduje wspomniane w p. 1. rozp. Min. Skarbu tylko „w wyjątkowych wypadkach”, które nie powinny dotyczyć poszczególnego funkcjonariusza, a całego oddziału. Uważający się za pokrzywdzonego funkcjonariusz może w podobnych wypadkach wnieść zażalenie.

4) Czy jeżeli placówka jest położona o 30 km. od miasta, a funkcjonariusz ma rodzinę, może w pierwszej dekadzie miesiąca w dowolnych godzinach uzyskać wolny dzień celem zakupu prowiantów?

Odp. jak w p. 2.

5) Czy na złożoną prośbę w jakiegokolwiek sprawie funkcjonariusz powinien otrzymać odpowiedź i w jakim terminie?

Odp. Tak, w terminie takim, by sprawa o którą petent prosi mogła być załatwiona. Przy sprawach, gdzie termin nie da się oznaczyć — składający prośbę może prosić ponownie o załatwienie sprawy, gdy zaś sprawa do dni 30 od chwili złożenia ponownej prośby nie została załatwiona, — wolno petentowi wystąpić z zażaleniem.

H U M O R.

NIE CHCIAŁ SOBIE PSUĆ URLOPU...

Pracownik zaraz po powrocie z urlopu zwraca się do szefa z prośbą o dalsze kilka dni urlopu.

— Przecież pan dopiero wróciłeś. Pocóż więc panu jeszcze urlop?

-- Chcę się ożenić, panie dyrektorze.

-- Czemuż pan tego nie zrobiłeś w ciągu tych czterech tygodni?

-- Nie chciałem sobie psuć urlopu panie dyrektorze.

NIEPOROZUMIENIE.

— Panie drogi, mam taki kłopot! Mąż pojechał za granicę i piszę, że kupił prawdziwego Murilla.

— No, więc co?

— Nie mam pojęcia, czy kupić dużą klatkę, czy i mała wystarczy?

NIEDOMYŚLNY.

— Pan pożyczył odemnie 20 złotych przed półrokiem. Przypuszczam, że nie potrzebował ich pan na tak długo?

— To prawda. Wydałem je w parę minut.

DZIECIĘCA PRAWDOMÓWNOŚĆ

Narieczona (do narzeczonego): — Ojciec bardzo się cieszy, że będzie mógł poznać cię niezadługo.

Mała siostrzyczka: — O, tak. Tatusz często mówi, że jest bardzo ciekawy, jak wygląda taki głupiec, który się nareszcie z tobą ożeni.

ZAPOMNIAŁA.

— Chciałaś mi coś powiedzieć. Cóż takiego?

— Kiedy zapomniałam.

— No, to przypomnij sobie.

— Aha, prawda! Złamałaś mi życie.

I ON NIESZCZĘŚLIWY.

Lekarz: Żona pana ma chorobę nerwową. Jeżeli będzie ściśle robić, co jej przepisałem, cierpienia jej zmniejszą się z pewnością.

A moje?

DOBRA RADA.

— Cóżes taki skrzywiony?

— Od paru dni nie mogę przyjść do siebie.

To przyjdź do mnie.

NIE WIE, CO MÓWI.

Pryncypał do urzędnika: — Jak pan pisze te cyfry? Przecież ta siódemka wygląda zupełnie na dziewiątkę.

Urzędnik: — Bo toż to jest właśnie dziewiątka.

Pryncypał: — Co? Dziewiątka? Przecież ona zupełnie wygląda na siódemkę.

Pamiętajcie o odnowieniu prenumeraty!

TREŚĆ: W 130 rocznicę Konstytucji 3 Maja. — Służba Ochrony Granic. — Wyszkozenie Straży Celnej — Rocznica. — Orzeczenie taryfowe. — Polskie traktaty handlowe. — Przy stupie granicznym. — Manifestacje pruskie — Mały rynch graniczny na gran. wschodniej. — Otwarcie V kursu w Centr. Szkole S. C. — Z Policji Państwowej. — Pies i dzwonek. — Co się przemyca. — Przegląd wypadków politycznych. — Składki na samolot. — Zamknięcie składek na samolot. — Rozmównica. — Notatka oo urzędników celnych. — Zamiana miejsc służbowych. — Pisma nadstane. — Odpowiedzi. — Humor. — Rebusy i rozwiązania.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

Im. gen. WŁADYSŁAWA BACINIŚA

BARDZO PROSTE.

W sklepiku:

- Co to? Mleko znów podrożało?
- Z byka pan spadł, czy co? To pan nie czytał, że magistrat znów podniósł cenę wody?

TAK NAJCZĘŚCIEJ BYWA.

- Izidor; nie wiesz czy się spacer uda; zdaje się, że będzie coś padało.
- Barometr jest w górze, co ma padać? Najwyżej znówu akcje.

PUNKT HONORU.

- Sędzia: — Jakie były ostatnie słowa męża pani?
- Wdowa: — Pan sędzia wybaczy, ale mój mąż nie miał nigdy ostatniego słowa.

ZAGADKA.

Co to jest takiego? Biega po podwórzu, kręci ogonem, szczeka, a czasem psa ugryzie?

(1) (1) (1) (1)

SPOSÓB NAJPEWNIESZY.

- Ja, Mojsie, czytałem już tyle projektów o sposobie obniżenia obcych walut i dziwię się, że nikt nie wpadł dotąd na sposób najpewniejszy.
- Jaki on jest. Szymcha?
- Przenieść giełde z Królewskiej na Pawią, to zaraz waluty pójdą na dół.

O ROZESPANIU.

- Pewien gospodarz budzi się w nocy ze snu bo mu się zdawało, że ktoś jest w izbie, może jakiś złodziej, więc woła:
- Hej, jest tu kto?
- Złodziej za łóżkiem ukryty odpowiada:
- Nie, niema nikogo.
- No to mi się tylko zdawało—rzekł rozespiany, odwrócił się na drugą stronę i spał dalej.

MA PECHA.

- Komisarz do pijanego strażnika: wynoś się pan! Pijany festeś!
- To ciekawe, że ludzie zawsze zgadną, jak się napiję, a nigdy się nie domyślą kiedy mam pragnienie.

ROZMOWA KOLEGÓW.

- Jeszcze jedna obniżka pensji a zdechnę z głodu..:
- Czy ty wiesz, czego ci się zachciewa? Czy ty masz wyobrażenie ile dziś kosztuje pogrzeb?

TRUDNE ZADANIE.

Fryzjer do roztargnionego urzędnika celnego no ostrzyżeniu go:

- Czy tak dobrze?
- Nie. Za krótko. Może pan poprawi.

NATURALNIE.

- Czy uważasz, że długie narzeczeństwo jest dobre?
- Naturalnie. Im dłużej jest mężczyzna narzeczoną, tym krócej jest żonatym.

TYLKO SPOKOJNIE.

- Tonący:—Na poinoc! tonę! nie umiem pływać!
- Strażnik na brzegu.—Ja także do djabła! Ale nie krzyczę o tem tak głośno.

TO MU SIĘ PODOBA.

- Kierownik biura: — Pan szuka u nas posady? I obecny personel nie ma co robić!
- Kandydat: Właśnie, to by mi się podobało.

DOŚWIADCZONY.

- Owszem, mieszkanie, które pan proponuje podoba mi się najzupełniej; nie wiem tylko czy ono będzie w guście mej żony.
- Niech pan je bierze spokojnie — doradza pośrednik z łagodnym uśmiechem — w tych ciężkich czasach łatwiej o inną żonę niż o inne mieszkanie.

REBUSY.**Rozwiązanie rebusów z N-rów 8—12.**

- № 8 — Władza wykonawcza.
- „ 9 — Bez pracy niema kołaczy. Warszawianka.
- „ 10 — Wódka wróg ludzkości. Warszawa stolica Polski.
- „ 11 — Słońce zarówno świeci żebrakowi i bogaczom. Drogi w miastach nazywają się ulicami. Nareszcie człowiek opanował powietrze.
- „ 12 — Im dalej w las — tem więcej drzew. Częstochowa miasto cudowne.

Adres dla korespondencji: Warszawa, Skrzynka poczt. Nr. 650

Konto czekowe P. K. O. Nr. 41523

Warunki prenumeraty: kwartalnie 4.50 zł., miesięcznie 1.50 zł.

Redakcja i Administracja czasopisma „CZATY”: Warszawa—Rymarska 5. Minist. Skrbu, pokój 18, I piętro

Redaktor i wydawca: FELIKS OLAS.

Drukarnia Nakładowa, Hortensja 7. Tel. 216-60.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA BAGINISIA